

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/mdpoooh/87171,Martyna-Gradzka-Rejak-Przybyliscie-tutaj-nie-do-sanatorium-tylko-do-niemieckiego.html>  
24.04.2024, 03:35

## **Martyna Gradzka-Rejak: Przybyliście tutaj nie do sanatorium, tylko do niemieckiego obozu koncentracyjnego...**

**Wiosną 1940 r. Niemcy przystąpili do organizowania obozu dla więźniów politycznych w miejscowości Auschwitz (przed wojną Oświęcim), znajdującej się wówczas na terenach wcielonych do Rzeszy. 14 czerwca 1940 r. z Tarnowa przybył tam transport z pierwszymi polskimi więźniami politycznymi.**



### **Paryż wzięty!**

Przedwojenny zakład karny przy ul. Konarskiego 17 w Tarnowie podczas niemieckiej okupacji został przekształcony w więzienie polityczne *Sicherheitspolizei* – niemieckiej policji bezpieczeństwa. Stamtąd w czerwcu 1940 r. wybrano i przewieziono do KL Auschwitz pierwszy masowy transport więźniów. 13 czerwca, zgodnie z przygotowaną listą, spośród przebywających wówczas w celach 911 więźniów wywołano 753 osoby. Po południu grupę tę przewieziono do budynku łaźni, by poddać ich dezynfekcji oraz kąpeli. Następnego dnia o świcie poprzez wyludnione o tej porze ulice miasta przeprowadzono ich pod eskortą niemieckiej policji na stację kolejową. Jeden z więźniów z tego transportu, Jerzy Bielecki, tak wspominał trasę przemarszu:

*Ponury ten pochód więźniów przesunął się z placu Pod Dębem ulicą Wałową, Krakowską na rampę kolejową, gdzie w pośpiechu wtłoczono ich do uprzednio przygotowanych wagonów.*

Eugeniusz Niedojadło, także wywieziony wówczas do KL Auschwitz, pisał o pochodzie:

*...wił się wśród ulic jak długi wąż – robił przy tym nieodparte wrażenie gnanego do rzeźni stada. Krzyki żandarmów przycichły, lecz nie ustały. Szliśmy poważni i przygnębieni. Byli wśród Nas miejscowi tarnowianie – im chyba było*

*najtrudniej. [...] gdziekolwiek w oknach dało się dostrzec ukryte za firankami twarze. Spłoszone znikły szybko, aby za chwilę znów się ukazać. To oszołomione terrorem miasto w dwójnasób przeżywało wyjazd tak ogromnego transportu...*

Pomimo strachu i świadomości zagrożenia ze strony Niemców, Niedojadło relacjonował o jednym z gestów, jaki miał wówczas miejsce:

*W pewnym momencie, rzucona niewidzialną ręką, wiązanka czerwonych kwiatów, zdeptana wściekle butem idącego żandarma. Tak żegnał swoich więźniów poczciwy Tarnów: cicho... tajemnie... serdecznie.*

Najprawdopodobniej jeszcze na stacji w Tarnowie ok. 25 osób zostało odesłanych z powrotem do więzienia. Ostatecznie do KL Auschwitz trafiło wówczas 728 więźniów. Transport z Tarnowa przejeżdżał m.in. przez Kraków – „stolicę” Generalnego Gubernatorstwa (GG). Z wagonów więźniowie mogli dostrzec dworzec kolejowy, na którym łopotały flagi ze swastyką. Z megafonów docierała do nich informacja, że do Paryża wkroczyły wojska niemieckie.

### **Inteligenci, księża i Żydzi**

Po przyjeździe do KL Auschwitz, podczas apelu, od zastępcy komendanta obozu – SS-Hauptsturmführera Karla Fritzscha więźniowie usłyszeli:

*Przybyliście tutaj nie do sanatorium, tylko do niemieckiego obozu koncentracyjnego, z którego nie ma innego wyjścia, jak przez komin. Jeśli się to komuś nie podoba, to może iść zaraz na druty. Jeśli są w transporcie Żydzi, to mają prawo żyć nie dłużej niż dwa tygodnie, księża miesiąc, reszta trzy miesiące.*

Te słowa zapowiadały los czekający ich samych oraz kolejnych, którzy w następnych latach przekraczali bramę KL Auschwitz. Więźniowie z transportu z 14 czerwca zostali najpierw odesłani na kwarantannę. Umieszczono ich w budynku dawnego Polskiego Monopoli Tytoniowego, w bezpośrednim sąsiedztwie obozu.

Niemal miesiąc wcześniej, 20 maja 1940 r., do obozu przywieziono grupę trzydziestu

więźniów – niemieckich kryminalistów (tzw. *Berufsverbrecher* – BV) odbywających kary w obozie KL Sachsenhausen. Otrzymali numery od pierwszego do trzydziestego, wszyscy pełnili rolę więźniów funkcyjnych. „Tarnowianie” – jak nazywano osoby z pierwszego masowego transportu, otrzymali numery: od 31 do 758. Najniższy, „więźniarski” numer, 31, przypadł uczniowi jarosławskiej szkoły budowlanej Stanisławowi Ryniakowi.

*Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym jak to się stało, że otrzymałem numer 31, pierwszy numer więźnia politycznego Polaka. Być może nazwisko moje figurowało jako pierwsze na liście transportowej, a może był to po prostu przypadek – wspominał po wojnie.*

Ryniak miał wówczas piętnaście lat, pochodził z Sanoka. Niemcy aresztowali go w trakcie obławy na młodych konspiratorów w Jarosławiu.

W pierwszym transporcie do obozu przywieziono wielu młodych, zdrowych mężczyzn. Pochodzili oni z głównie z południowej części okupowanej Polski. Niektórzy z nich zostali zatrzymani na granicach Generalnego Gubernatorstwa, podczas prób ucieczki i przedostawania się do Francji, gdzie tworzone wówczas Polskie Siły Zbrojne. Wraz z uciekinierami do KL Auschwitz trafili także organizatorzy przerzutów. Więźniami zostali również działacze organizacji politycznych, konspiracyjnych oraz społecznych. Część z nich została aresztowana podczas akcji AB, czyli tzw. Nadzwyczajnej Akcji Pacyfikacyjnej, jaką Niemcy przeprowadzili w GG w 1940 r. Byli pośród nich przedstawiciele inteligencji, ale także księża oraz nieliczna grupa Żydów. Spośród 723 więźniów z pierwszego transportu do KL Auschwitz, przeżyło 239 osób. Część z nich została zwolniona po kilkunastu miesiącach pobytu w obozie, inni zaś żyli tam ponad cztery lata, stając się z czasem więźniami funkcyjnymi lub specjalnymi.

*dr Martyna Grądzka-Rejak , Biuro Badań Historycznych IPN*

[Tekst na portalu Przystanekhistoria.pl](http://Przystanekhistoria.pl)